

Obóz koncentracyjny Polska

26 lutego 2011

Eutanazja na raty – ostateczne rozwiązanie kwestii biednych i bezdomnych.

Zgodnie z danymi GUS zawartymi w raporcie 1 923 184 Polaków żyło poniżej minimum egzystencji, czyli w warunkach, które muszą prowadzić do wyniszczenia organizmu i zagrożenia życia. Prawie dwa miliony ludzi musi oszczędzać kupując najtańsze i niepełnowartościowe jedzenie, zastanawiać się czy ogrzać dobrze mieszkanie, czy też zapłacić rachunek za prąd lub odłożyć wizytę u lekarza (o ile w ogóle są ubezpieczeni do świadczeń z NFZ, ale leki też kosztują).

Media dworują sobie z Korei Północnej (gdzie owszem – panuje dyktatura i za byle co, jak na nasze standardy, można wylądować w obozie pracy) a czy u nas jest lepiej? Trochę tak, bo możemy o tym pisać i rozmawiać, ale tym głodującym dwóm milionom osób pewnie nie robi to wielkiej różnicy.

Oprócz wymienionej grupy ze skrajnie zagrożoną egzystencją, aż 6 538 827 obywateli Polski zmaga się ze skrajnym niedostatkiem, czyli ledwo utrzymuje się w zdrowiu żyjąc z dnia na dzień. Poniżej minimum socjalnego żyje 42,9% obywateli Polski (czyli nie stać ich np.: na wyjście do kina).

W połączeniu z biedą mieszkaniową nic dziwnego, że w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci. Co piąta osoba uboga nie jest w stanie zapewnić dziecku „równego startu i szans”.

Niezbędne jest w tym miejscu zadanie pytania: kto jest za to odpowiedzialny? Wielu ludzi odpowie, że jest to sprawa indywidualna, a każdy jest odpowiedzialny za swój los. To naturalne. Można na podobne stwierdzenie odpowiedzieć na wiele sposobów, ale słowa Nelsona Mandeli będą wyjątkowo trafne:

„Podobnie jak niewolnictwo i apartheid, ubóstwo nie jest

rzeczą naturalną. Zostało stworzone przez człowieka i może być przewyżnione przez człowieka. Przeciwdziałanie ubóstwu nie jest gestem dobroczynności. To akt sprawiedliwości. To działanie na rzecz podstawowych praw człowieka: prawa do godności i do odpowiedniego poziomu życia.”

Pamiętajmy o tym przesłaniu, gdy patrzymy na ekran komputera czytając ten artykuł. Bo oznacza to, że mieliśmy nieco szczęścia w życiu skoro posiadamy komputer z dostępem do internetu. Bierzmy poprawkę na dużą ilość liberalnych i socjaldarwinistycznych komentarzy, które dominują w internecie. Po prostu, do internetu mają dostęp głównie ludzie zamożni i średnio-zamożni, a nie ubodzy. Dlatego poglądy dominujące w internecie nie są reprezentatywne dla większości Polaków i nie odzwierciedlają poglądów dominujących „na ulicy”.

Wpiszmy do wyszukiwarki słowa „Raport Social Watch 2010: Ubóstwo i wykluczenie społeczne” i postarajmy się przełamać stereotypy, dyskryminacyjne podejście instytucji i nasze milczące przyzwolenie.

Autor: J. Wojciech Michałowski
Nadesłano do „Wolnych Mediów”